

# KONTRABANDA, Chada, Bezczel, Z.B.U.K.U.

To żywy ogień, pochodnia płonie  
KONTRABANDA stad, gdzie dwa krzyże w kornie  
Wy to ksero banda  
W żargonie: ksero-boyie  
Walczę o swoje, to nie mieści się w kanonie  
Tak jak po pijaku ta twoja jazda  
Myślisz, że ci wolno?, spadająca gwiazda!  
Siła Spokoju, to nasz wydawca  
Prawda jest jedna - to nasza nazwa!  
Wbijam w to, co masz w kontrakcie  
Bo lat naście płynę tutaj po takcie  
Knebel na gęby po kurw\* tym fakcie  
Za swoje błędy płac ignorancie  
Nie interesują mnie te wasze tłumaczenia  
Nikt tu się nie ugnie na fejm i gwiazdorzenia  
Krótko do rzeczy, dość pierd\*  
Dla dwóch KONTRABAND za mała jest ta scena

Tu Koniu, KONTRABANDA, dziecko rapu, syn Jerzego  
Tak zajeć nasza nazwę to nic bardziej bezczelnego  
Zboku - patrząc na młodego, nic nie znajdziesz w jego wersach  
Chada pada, jest na deskach - będą mówić na osiedlach  
Kilka słów do więźnia, pewno skumasz, jesteś gitem  
... Ciebie i przestrelę wam tą płytę  
Do wora i za kraty z tym marketingowym hasłem  
I nie pierd\* prosto ... że brat jest bratu bratem!  
Jesteś ignorantem, jeszcze poznasz KONTRABANDĘ  
Moi ludzie na ulicach chcieli już wam kręcić jatkę  
Abdul wdał się w gadkę, bo chciał dać ostatnią szansę  
Prosty komunikat: To wy zmieniacie nazwę!  
Daliśmy wam okazję, a wy swoje, jak te ciółki  
Ty i twoje ziomki, kopiecie sobie dołki  
Na grobach żadne fiołki, na grobach waszych chwasty  
Tu leżą ksero-boyie, a nie żadni prawidłniacy

Co jest kur\* co?, jest coś, tu śmierdzi gnojem  
Wena się skończyła, trzeba ukraść projekt  
W czasach Internetu zrobić mały research  
Jeśli to za trudne, to z wami poćwiczę  
Mędrzy prawiloniosci, prawdy i szczerości  
Wiedzie co to plagiat i ksero innych gość  
Brak kreatywności, czy sceny znajomości?  
Za mało mamy fejmu, kur\* litości!  
Tym zajeć nazwę, tamtym zajeć rymy  
Przecież to prawdziwe uliczne skur\*  
Wyświechtane słowo, jakim jest dziś honor  
Uliczni kaznodzieje mają ich jeszcze sporo  
Ej nie pękaj kolo, fani to pierd\*  
Tutaj dawno rozum rozminął się z głową  
Prawda kole w oczy, prawdy się boją  
Niewygodne fakty w twoim oku solą

Ty i twoje koleżki to jesteście lamusy  
My jesteście plusy, wy jesteście minusy  
Jak na kserowanie przyjdzie ci ochota  
Ja przestaje grać czysto jak Andrzej Gołota  
Ty i twoje koleżki to jesteście lamusy  
Nie macie tu prawdziwej oryginalnej duszy  
Dziwki nie mają w sowych zajawkach  
Dla tych lamusów dedykuję ten kawałek